

Od słów do działań

Opinie Ekonomia
Rodrigo de Rato
Dyrektor zarządzający
MFW

Rzeczpospolita (Poland)
February 4 2006

Od słów do działań

Instytucje i rządy pod jednym względem podobne są do ludzi: na początku każdego roku podejmują uroczyste postanowienia. Same deklaracje nie wystarczą jednak, by pomóc milionom pogrążonych w nędzy mieszkańców krajów uboższych. W tym roku społeczność międzynarodowa musi więc w swoich wysiłkach na rzecz ograniczenia nędzy przejść od słów do działań. Czego będzie to wymagać?

RODRIGO DE RATO

W 2005 roku ponowione zostały zobowiązania zawarte w Milenijnych Celach Rozwoju ONZ: chodzi o zmniejszenie o połowę do 2015 roku zasięgu nędzy na świecie. Obejmują one zwiększenie skali redukcji zadłużenia krajów biednych i wzrost pomocy dla nich. W przypadku redukcji długów osiągnięto już postęp, społeczność międzynarodowa musi jednak wypełnić także drugą część zobowiązań, zwiększając zakres pomocy i przyczyniając się do lepszego jej wykorzystania.

W 1996 roku Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy ogłosiły inicjatywę na rzecz mocno zadłużonych krajów ubogich (HIPC): jej celem była koordynacja działań organizacji wielonarodowych i rządów zmierzających do redukcji długu tych państw do poziomu umożliwiającego uniesienie ciężaru jego obsługi. Jej efekty są jak dotąd zachęcające. Wcześniej kraje objęte HIPC wydawały na obsługę długu więcej niż na edukację i opiekę zdrowotną łącznie. Obecnie zadłużenie 28 tych państw zmalało przeciętnie o dwie trzecie, a ich wydatki na zdrowie, edukację i inne usługi społeczne są prawie cztery razy większe niż płatności związane z obsługą długu.

W 2005 roku posunęliśmy się o krok dalej: uzgodniono wielostronną inicjatywę na rzecz redukcji zadłużenia (MDRI), która oznacza całkowite darowanie długów wielu ubogich państw wobec MFW, Banku Światowego i Afrykańskiego Banku Rozwoju (ABR). W grudniu zeszłego roku MFW podjął decyzję o skreśleniu przypadających do spłaty przed 1 stycznia długów trzynastu państw z Afryki, czterech z Ameryki Łacińskiej i dwóch z Azji. Mogą się o to ubiegać także inne państwa: MFW jest gotów pomóc im w szybkim przygotowaniu się do tej operacji. Przewidujemy, że ogólna kwota redukcji zadłużenia wobec funduszu przekroczy 5 miliardów dolarów.

Łączne efekty HIPC i MDRI daleko wykraczają poza samo zmniejszenie ciężaru długu. Oznaczają one uwolnienie środków finansowych, które można przeznaczyć na ograniczenie zakresu biedy i na rozwój gospodarki. Na przykład w Zambii obciążenie długiem zmniejszy się w 2006 roku o kwotę odpowiadającą niemal 10 proc. jej PKB - i oczywiście kraj ten będzie miał więcej pieniędzy na rozwój. Podobnie jest w Gujanie, gdzie dług zmaleje o równowartość 8 proc. PKB. Za parę miesięcy, gdy Bank Światowy i ABR sfinalizują swoje programy, stopień zmniejszenia zobowiązań tych państw będzie jeszcze większy.

Jednak przeprowadzona już redukcja zadłużenia to tylko mała część pomocy - zarówno finansowej, jak i technicznej, jakiej potrzebują kraje o niskim dochodzie, żeby sprostać celom Milenijnej Rundy Rozwoju. Konieczne jest więc, by państwa-darczyńcy spełniły zobowiązania znacznego zwiększenia pomocy dla nich.

MFW od dawna apeluje do darczyńców, żeby kwota, jaką przeznaczają na pomoc zagraniczną, osiągnęła uzgodniony w skali międzynarodowej poziom 0,7 proc. PKB. Część krajów obiecuje to zrobić, choć dopiero za jakiś czas; inne nie są na to jeszcze przygotowane, ale obiecują dawać na ten cel więcej niż obecnie. Społeczność międzynarodowa musi wykazać, że dotrzyma tych obietnic, bo kraje rozwijające się naprawdę potrzebują pomocy.

Musimy być jednak pewni, że redukcję zadłużenia i wsparcie wykorzystają efektywnie. Po pierwsze - duży napływ nowych środków nie może prowadzić do takich skutków ekonomicznych, jak gwałtowne umocnienie się walut czy wzrost inflacji w krajach otrzymujących pomoc, gdyż prowadziłoby to do zmniejszenia konkurencyjności ich eksportu. Po drugie - konieczne jest stworzenie mechanizmu, który zapewni, że kraje zabiegające obecnie o spełnienie wymogów MDRI - a jednocześnie mające duże potrzeby pożyczkowe - unikną kolejnej spirali zadłużenia. Gdyby bowiem, wyzwoliwszy się spod ciężaru jednego długu, natychmiast zaczęły się one na nowo zadłużać, oznaczałoby to, że inicjatywa przyniosła niewiele pożytku.

Beneficjenci pomocy muszą zresztą uzupełniać wysiłki darczyńców, podejmując potrzebne reformy, prowadząc rozsądną politykę gospodarczą i jak najlepiej wykorzystując zwiększoną pomoc. Wsparcie z zewnątrz może się przyczynić do ograniczenia zakresu nędzy, ale największy wpływ na to będą miały starania otrzymujących je krajów: chodzi tu o zapewnienie dobrych wyników gospodarczych, poprawę zarządzania państwem i tworzenie sprawnych instytucji. Na polepszenie perspektyw biednych krajów wpłynęłoby też zaostrzenie zarządzania budżetem, promowanie rozwoju sektora prywatnego oraz liberalizacja handlu.